

Wojska nasze postępują wszędzie naprzód!

Akcyja w Galicyi wschodniej rozwija się pomyślnie. — Na południe od Łucka osiągnięto linię Styru.

Warszawa (PAT), Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 maja:

Front galicyjski: **Akcyja nasza w Galicyi wschodniej rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.**

Front wołyński: **Na całym froncie na południe od Łucka dotarliśmy do Styru.**

Front litewsko-białoruski. Bez zmiany.

Zastępca sztabu generalnego: Haller, pułkownik.

Armia rumuńska w drodze na Budapeszt.

Paryż, 18 maja.

Paryski dziennik „Journal des Debats” pisze:

„Wskutek żądania zawieszenia broni, wystosowanego do koalicji przez węgierski rząd sowieński, wojska rumuńskie zatrzymały się dnia 3 maja na prawym brzegu Cisy. Był to jednak tylko manewr Beli Kuna, który chciał tylko doczekać się nagłego ataku bolszewików rosyjskich, którzy dwa dni przedtem wysłali ultimatum do Rumunii. W istocie też ze strony rosyjskiej zaatakowano Rumunów dnia 5 maja nad Dniestrem. Po tem wydarzeniu Bela Kun odrzucił propozycję koalicji. W następstwie dnia 7 maja armia rumuńska otrzymała rozkaz prowadzenia dalej swojego marszu na Budapeszt.

Doniosłe zmiany w traktacie pokojowym.

Paryż. (Tel. wł.) Clemenceau wręczył niemieckiej delegacji kilka nowych poprawek traktatu pokojowego, które sprowadzają kilka znacznych zmian niektórych punktów.

Szósty punkt trzeciej części postanowień politycznych, w nowym opracowaniu brzmi:

„Niemcy bezwzględnie uznają **niepodległość Austrii w tych granicach, jakie jej wyznaczy traktat pokojowy**, zawarty między Austrią a ententą i zaprzyjaźnionymi państwami. Niemcy uznają, że **niepodległość Austrii nie może ulec zmianie**, z wyjątkiem uchwały w tym kierunku rady Ligi narodów”.

Druga zmiana dotyczy punktu 14. Punkt ten

nowej redakcji opiewa:

„Niemcy uznają wieczną i nie ulegającą zmianom **niepodległość wszystkich terytoriów, podległych w dn. 1 sierpnia 1914 r. berłu b. carstwa rosyjskiego, dalej zanulowanie traktatów brzeskich, jak również wszystkich układów zawartych z rządem bolszewickim w Rosyi.**”

Nowy ten punkt różni się od pierwotnego treścią zdania ostatniego. Mianowicie według pierwszej redakcji Niemcy zrzekając się wszelkich układów z rządami lub grupami politycznymi Rosyi — podczas wedle drugiej Niemcy **wyrażnie muszą się zrzec układów z rządem bolszewickim.**

Rada pięciu uchwali dziś odpowiedź na pruskie „protesty”.

O granice serbsko-bułgarskie.

Paryż (PAT) dnia 18 maja. Havas donosi: Ustalono zasadę, że traktat pokojowy będzie ogłoszony, ale sposób ogłoszenia rozważany będzie dopiero jutro. Rada czterech ustali jutro ostateczną **osnowę odpowiedzi na protest Brockdorffa** Rantzaua przeciw obsadzeniu lewego brzegu Renu i Zagłębia Saary. Pięciu ministrów spraw

zagranicznych przyjęło sprawozdanie komisji dla spraw granic Renu.

„Matin” donosi, że w prawie wszystkich punktach, odnoszących się do **sprostowania granicy serbsko-bułgarskiej, uznano stanowisko Serbów.**

Niemcy podpiszą pokój w ciągu tygodnia?

Paryż (PAT) dnia 18 maja. Agencja Havasa donosi: „Chicago Tribune” donosi, że w kołach konferencyi pokojowej panuje optymizm. Przypuszczają, że Niemcy podpiszą warunki przed upływem przyszłego tygodnia. Niemcy mieli dać do poznania możliwość takiej swej decyzji. Toż pismo donosi, że Wilson przyjął wczoraj delegatów różnych małych narodów.

Pokój nie będzie złagodzonym.

Londyn (tel. wł.). „Morningpost” donosi z Paryża: Onegdaj rada czterech obradowała nad notami delegacji niemieckiej, dotyczącymi ustalenia granic dawnej Rzeszy niemieckiej.

Wedle wiadomości, udzielonych dziennikarzom amerykańskim przez Lansinga, ententa nie widzi żadnej podstawy do jakichkolwiek zmian w uchwałach pokojowych.

Austria za koncesye gospodarcze nie połączy się z Niemcami.

Paryż (tel. wł.). Wedle pogłosek, krążących w kołach politycznych, przewodniczący delegacji austriackiej, kanclerz dr. Renner oświadczył, że **Austria ogłosi swą niepodległość i nie połączy się z Niemcami, jeżeli ententa przyzna Austrii pewne doniosłe koncesye gospodarcze.**

Wręczenie pełnomocnictw delegatów austriackich na kongres w niedzielę.

Paryż (PAT) dnia 18 maja. Havas. Dzienniki donoszą, że wręczenie pełnomocnictw delegatów austriackich odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę.

Koalicja zawrze pokój z Bułgarią po podpisaniu traktatu przez Niemcy i Austrię.

Paryż, 18 maja (PAT). Agencja Havasa donosi: „Daily Mail” donosi i to jak zapewnia z dobrego źródła, że **delegaci pokojowi bułgarscy będą powołani do Salonik, ale dopiero po podpisaniu układów pokojowych z Niemcami i Austrią.**

Lenin i Cziczerin w obronie Niemiec.

Kraków, 18 maja.

(P.) W Moskwie odbyło się posiedzenie rządu sowieńskiego, na którym **Lenin wypowiedział mowę w obronie Niemiec.** Traktat wersalski nazwał narzędziem mordy w ręku kapitalistów koalicyjnych i oświadczył, że Rosya stoi dla Niemców otworem. **Potęga ententy — mówił — może być złamana tylko przez potęgę bolszewicką.** Narody rozstrzygną, czy chcą być niewolnikami kapitalizmu, czy też wolnymi ludźmi.

Cziczerin wystosował do narodu niemieckiego radiotelegram, w którym pracującym masom przesyła pozdrowienia, wyraża im współczucie z powodu mordy, jakiego koalicja na nich się dopuszcza, pozbawiając ich traktatem wersalskim wielkich skarbów naturalnych i odrywając od Niemiec obszary, zamieszkałe przez ludność rdzennie niemiecką. **Wkońcu zapowiada rychłą pomoc Rosyi i wyzwolenie Niemiec.**

Strajk w Ostrawskim rewirze węglowym zakończył się fiaskiem.

Morawska Ostrawa (telegram własny Biura prasowego):

Strajk w rewirze węglowym Ostrawskim, wywołany przez bolszewickie żywioły czeskie, zakończył się fiaskiem dla robotników. Żądane dodatku drożyznianego na ubranie im nie przyznano, a w sobotę przywrócono dawny 8-godzinny dzień pracy, przyznając robotnikom jedynie 6 kor. 40 hal. za nadliczbowe 2 godziny pracy. **Wśród górników, nad którymi przywódcy strajku zupełnie władzę, panuje wielkie rozgoryczenie.** Odgłaszają się oni, że jeżeli do dnia 22 b. m. nie będzie im przyznany dodatek ubraniowy, wstrzymają ponownie pracę i zmuszą do strajku całe zagłębie węglowe. Zresztą kwestya dodatku jest tu tylko pretekstem, właściwym powodem zaś fermentu jest niezadowolenie robotników z kapitalistycznego rządu czeskiego.

Pułkownik Coulson odwołany z Cieszyna do Pragi.

Cieszyn (telegram własny Biura prasowego): Pułkownik angielski, Bazyli Coulson, dotychczasowy przewodniczący misji koalicyjnej w Cieszynie, odjechał stąd dzisiaj do Pragi, dokąd został powołany na stanowisko attache przy tamtejszej ambasadzie angielskiej.

Czesi za każdą cenę chcą zatrzymać zagłębie węglowe.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego”).

Praga, 19 maja.

„Venkow” zamieszcza artykuł o księstwie Cieszyńskim, polemizujący z żądaniami polskimi, a w szczególności z uzasadnieniem polskich aspiracji, kładąc przytem nacisk na kwestyę węglową. Specjalnie dziś potrzebują Czesi dużo węgla dla swoich kolei na Słowaczynię. Zdaniem Venkova, **dostawa węgla dla Polski z zagłębia Ostrawsko-karwińskiego powinna być wstrzymana.** Co do przyszłości księstwa Cieszyńskiego powiada Venkow, że za Czechami przemawiają nie tylko względy prawno państwowe, lecz także powody ekonomiczne. **Posiadanie Śląska jest dla Czechosłowaków conditione sine qua non dla dalszego istnienia.**

Venkow apeluje do Polaków, aby ustąpili w tej sprawie. Z całego artykułu Venkova prze-

bija się jednak między wersjami projekt ewentualnego oddanie Polakom na wypadek ich nieustępliwego stanowiska, Gieszyń, a zachowania za każdą cenę zagłębia węglowego. Byłoby nieszczęściem, pisze Venkow, gdyby w go-dzinie odrodzenia się obu sąsiadów polać się miała bratnia krew.

Za pokojowym załatwieniem sporu o Gieszyń przemawia, zdaniem Venkova, nie tylko głos serca, ale także i głos rozsądku, gdyż dla zabez-pieczania czeskiej przyszłości potrzeba jest dla Czechów przyjaźń Polaków, podobnie jak Polacy potrzebują Czechów.

Linia demarkacyjna wschodniej Słowaczyny.

(Telegram własny „Gonca Krakowskiego“).

Praga, 19 maja.

Biuro prasowe czeskiego ministerstwa wojny donosi, że konferencja paryska zatwierdziła li-nię demarkacyjną wschodniej Słowaczyny, umówioną przez czeskiego i rumuńskiego ko-mandanta wojskowego. Prowizoryczną granicę między republiką czesko-słowacką a Rumunią tworzy bieg rzeki Cisy, linia między miastami Tokaj a Czap, przebiegająca cztermi kilometrami na południe od linii kolejowej Marmarosz Sziget Czap. Miasto Marmarosz Sziget należeć będzie do Rumunii. Od Marmarosz Sziget prze-biega linia demarkacyjna 4 km na zachód od linii Marmarosz Sziget przełęcz Jablonkowską.

Król belgijski udał się samolotem do Anglii.

Warszawa (PAT). Radiotelegram stacji war-szawskiej z Brukseli: (Brak początku). Król po konferencji z presem ministrów udał się sa-molotem do Anglii.

Pierwszy Polak otrzymał na ziemi polskiej francuską legię honorową.

Lublin (PAT) dnia 18 maja. Podczas parady wojskowej po nabożeństwie w katedrze, generał Venillamin dekorował imieniem prezydenta Francji, porucznika Jana Sobańskiego, pierw-szego Polaka na ziemi polskiej, legię honorową. Przemówił pięknie generał Haller, wspominając męstwo Bajończyków, do których porucznik So-bański należał od początku, a z których zostało tylko 23. Kapele wojskowe grały hymn polski i francuski.

Komunikat wojenny bolszewików rosyjskich.

Warszawa (PAT). Radiotelegram stacji war-szawskiej z Moskwy: Komunikat sztabu wojska sowieckiej republiki z dnia 14 maja: Front pół-nocny: Zaciekle ataki flotyli nieprzyjacielskiej zostały odparte ogniem naszej artylerii. Zaję-liśmy kilka wsi na północny wschód od Dłona. W okolicy jeziora Pejpus ostrzeliwała floty-la nieprzyjacielska Odol. Front południowy: W okolicy Juzówki wojska rozpoczęły ofensywę i zajęły Desnów. Na południe od Debaleców wojska nasze weszły w kontakt z nieprzyjacielem. W okolicy Logińska nasza ofensywa postępuje. Zajęliśmy stacje Rodakowa i Zoltaja, na 60 wiorst na południe od Łukańska. W okolicy Ci-chorosza nieprzyjacieli usiłował bez powodzenia przeprawić się przez rzekę Doniec. Na południe od Wielkiej Kniażewskiej wojska nasze zawią-zały bitwę z przeważającymi siłami nieprzyja-cielskimi.

Teatr warszawski.

„TANIEC PRZED ZWIERCIADŁEM”. — „LILIE POLNE”. — „KOCHANEK Z OBŁOKÓW”. — „PIERWSZA SZTUKA FANNY”. — „KORYO-LAN”.

Nie wiele interesujących rzeczy mogę donieść tym razem z Warszawy. A właściwie nie wiele interesujących dzieł wystawiono na deskach scenicznych stolicy, od czasu mej ostatniej ko-rrespondencji.

Teatr Rozmaitości porwał się na eksperyment zapoznania nas ze sztuką Franciszka de Curel p. t. „Taniec przed zwierciadłem”. Trudno zaś-te pisać recenzję z tej sztuki i nie wiemy, dla-czego dyrekcja wybrała tę najslabszą ze sztuk Curela. Nie wiadomo właściwie, o co autorowi w tym dramacie chodzi, dlaczego bohaterowie jego popełniają na sobie wzajemnie wiwiskeję, męcząc się aż do końca ostatniego aktu, który kończy się samobójstwem męża, też dostatecznie nieusprawiedliwionem.

Sztuka pozuje silnie na oryginalność i to win-snie sprawia, że wszystko jest w niej tak zagnat-wane i niejasne, że widać wychodzi tylko z u-

Dlaczego miasta polskie stoją w obliczu katastrofy mięsnej?

(Kartka z działalności naszych ministerstw).

Kraków, 19 maja.

W którąkolwiek spojrzeć stronę, nad jaką-kolwiek dziedziną naszego życia się zastanowić — a wszędzie widać zgubne skutki nieudolności naszych ministrów resortowych, ich braku szer-szej myśli, wykształcenia fachowego i zdolności organizacyjnych.

Wykazaliśmy to już na szeregu faktów i wykazywać będziemy ciągle, dopóki panujące teraz oplakane stosunki nie ulegną gruntownej zmianie.

Dziś zajmijmy się sprawą, nader piękną, a odczuwaną przede wszystkim przez konsumen-tów miejskich: sprawą katastrofalnego braku mięsa w miastach.

Wszyscy widzimy, że mięso i wędliny z dnia na dzień drożeją, że znikają powoli z targów i że szerokie rzesze ludności, szczególnie w du-żych centrach, pozbawiane są tych środków spo-żywczych, które do niedawna jeszcze były sto-sunkowo tańsze od innych i dlatego stanowiły podstawę wyższości. Paskarze hulają i wy-zyskują niemiłosiernie ludność.

Czy zjawisko to jest wpływem istotnego bra-ku bydła w kraju?

Ludzie bezwzględnie miarodajni i posiadający najautentyczniejsze informacje w tej mie-rze zaprzeczają kategorycznie podobnemu przy-puszczeniu.

Wręcz przeciwnie twierdzą oni, że stan bydła rogatego i nierogacizny w kraju jest ponad wszelkie przewidywania pomyślny.

Powód braku leży gdzieś indziej: Chłopi, którzy w rękach swych mają przeważającą ilość by-dła nie chcą go sprzedawać. Czynią to zaś dla-tego, że mają olbrzymią ilość koron i marek, a tak są wystraszeni chaosem panującym, szcze-gólnie dzięki polityce p. Karpińskiego, w dzie-dzinie walutowo-finansowej, temi przeróżnymi stemplowaniami, które się uchwała i uchyla, a wreszcie zapowiedziami pożyczek przymuso-wych, że wolą mieć bydło w rękę, niż nabywać nowe pieniądze.

Przypuśćmy, że nie we wszystkim jest tu winna „rozumna” działalność p. ministra skar-bu, że nie ponosi tu winy dziwnie niezdecydo-wane i chwiejne stanowisko Sejmu, lecz, że psychika naszego chłopca nacechowana jest ta-ką nieufnością w stosunku do pieniądza w o-kresie przejściowym, iż nawet przy oględnej i racjonalnej gospodarce pęd do nabywania pie-niedzy byłby u niego słaby.

Cóż jednak z tego wynika? Czy usprawiedli-wia to rząd?

Nie, po trzykroć nie. Miał on bowiem i ma je-szcze ciągle inną drogę wyjścia. Może on ulżyć doli konsumentów miejskich i zadowolić chło-pa.

Oto należałoby zorganizować i ująć w swe rę-ce handel wymienny na wielką skalę i za po-trzebne chłopu produkty, jak sól, cukier, naftę, tytoń etc. wydobywać od niego konieczną dla wyżywienia miast ilość bydła.

Akcyja taka nie spotkałaby się z żadnej stro-ny z oporem, a mogłaby wydać zbawienne o-woce.

No! ale prawda — tu trzeba mieć trochę inicjatywy, trochę zdolności organizacyjno-handlowych, tu trzeba umieć patrzeć na ży-cie gospodarcze, a nasi niefachowi ministrowie i ich jeszcze mniej fachowi urzędnicy warszaw-scy „o domowym wykształceniu” znają się na tem, jak... „p. Karpiński na swym rezerwie,”

Siedzą oni za zielonymi stolami, patrząc bez-radnie na falę życia, która obok nich płynie, nie umiając jej ująć ni pokierować nią. Działalność ich nie przynosi pożytku krajowi i udarem-nia niejednokrotnie wysiłki ożłowieka tej mie-ry niepospolitej, co Paderewski.

Z strukturą i przejawami gospodarstwa spo-łecznego obznajomieni są — jak biurokraci, ale za to w dziedzinie organizowania wewnętrzne-go administracji — postępują, jak hreczko-sieja.

Ladnych masz kierowników — Gaude Polonia! Quidam.

Znów wielkie kradzieże kolejowe.

Młodocieni złodzieje okradają wagony towarowe.

Kraków, 19 maja.

(T.) Powtarzając się ustawicznie na dworcu kolejowym włamania, rabunki i kradzieże spo-wodowały policję do energicznego wystąpienia wobec śmiało grasujących tam złodziei.

W ciągu wczorajszej nocy przyłapano kilku młodych, a znanych już zdawna policji młodocianych złodziei. Podczas rewizji znalezione w ich „magazynach” dużo cennych rzeczy, jak dy-wany, kocy, materje jedwabne, (te w bardzo du-żej ilości i wartości), płótno, rzeczy wojskowe, wino i wódkę w dużej ilości etc. etc. Obiecujący młodzieńcy dochodzili nawet do wagonów oso-bowych i tam z przedziałów pierwszej i drugiej klasy kradli poduszki skórzane, pasy z okien i t. p. Aresztowano Franciszka Białończyka, lat 17, Władysława Włodka, lat 17, Henryka Sa-budę, lat 17, Józefa Kubińskiego, lat 18 i Józefa Wojtowicza lat 18. Ten ostatni od dłuższego cza-su dopuszczał się kradzieży i włamań do towa-

rowych wozów na dworcu. Podczas jednej z ta-kich wycieczek przed czterema tygodniami Wo-jtowicz został przyłapany na gorącym uczynku przez patrol policyjny i ciężko postrzelony. Wo-jtowicz jednak zbiegł i wczoraj znów go aresztowa-no.

Władze bezpieczeństwa zapowiadają, że nie ustaną w pracy, dopóki plaga kradzieży kole-jowych nie zostanie usunięta.

„SATYR” z Prusakiem, Austriakiem, papie-rosem, Stańczykiem, gramofonem na wieży Ma-ryackiej, babcią-solenizantką i kogutem, zno-szącym fajka

JUŻ WYSZEDŁ!

Nakładem Spółki wydawniczej „Spójnia” w Krakowie (ul. Czysta 19) wyszła niezmiernie aktualna broszura Kazimierza Tetmajera p.

„O SPISZ, ORAWĘ I PODHAŁĘ”.

Cena 150 K. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

czuciem niezadowolenia i nudy z teatru. P. Gry-ficz-Mielewska, dobrze w Krakowie znana, mo-gła tylko z trudem utrzymać się na jednej linii, borykając się z niewdzięczną rolą.

Znany nam już autor „Marty”, p. Dunin-Mar-kowicz, wystawił w teatrze Letnim komedję „Lilie polne”. Jak poprzednia jego sztuka prze-siąknięta była brutalnym realizmem, tak i ta jest również realistyczną w tym gorszym stylu! Tyle choć dobrego, że autor nie szukał wzorów u obcych, ale w rodzimej komedji, jeśli wogóle można chwalić wzorowanie się na kimkolwiek. Ze się przy tem uroniło nieco zdrowych ziarn, a zostawiło plewy, to także nie jest winą „wzo-rów”, lecz wzorującego się! Szczegółowo, że owe „Lilie” zakwitły w okresie świąteczny, były przeto w sam raz dostosowaną karmą dla świątecznej publiczności, zwłaszcza, że dyrek-cja nie szczędziła starań, aby szata zewnętrzna była malowniczą.

Drużba natomiast nowość teatru Letniego „Ko-chanek z obłoków” Berra i Verneulla, to dosko-nała farsa francuska, pełna karkołomnych sy-tuacji i wesołych idyotyzmów; nie też dziwne-go, że teatr stał się wysprzedany, a publiczność bawi się doskonale.

Wreszcie teatr Polski wystawił „Pierwszą sztukę Fanny” Bernarda Shawa. Rzecz ta grana była swego czasu i w Krakowie. Jest ona posa-dzeniem na ławie oskarżonych wszystkich kry-tyków i recenzentów pism, a zarazem zjadli-wym naigrawaniem się z nieszczańskiego ka-łtuństwa, którego autor bezlitośnie nie oszczę-dza, pastwiąc się nad niem przez całe trzy akty. Z krytykami natomiast załatwia się krócej w epilogu, pobijając ich naturalnie swoją dyalek-tyką na głowę! Sztuka dobrze wyreżyserowana i wystawiona, ściągata przez szereg wieczorów publiczność do teatru. Doskonałym był p. Zelwe-rowicz, w którym już od pierwszego aktu prze-czuwano się księcia, żyjącego jak iskra i dowcipna p. Mrozińska. Słowo uznania należy się też p. Majdrowiczównie, która w roli Małgorzaty była już to przekorną, wyzywającą świat i opinię na rękę dziewczyną, to znów biednym, pobitem i maltretowanym dzieckiem, szukającym ochrony pod skrzydłami matki, aby znów na chwile wy-buchnąć nerwowo.

Najbliższą premierą teatru Polskiego będzie „Koryolen” Szekspira, że równie starannie wy-stawiony, jak wszystko u dyk. Szymana, na-wet Borynecz.

— Ależ ja nie słyszę!... Jakoby, bragam tę, uspo-
kój się!... Nie słyszę!... Nikogo niema!...
Trwał jeszcze przez chwilę nieruchomo, nasłuchując.
Potem palce jego zwinęły i wypuściły z uszku obolałą
dłoń żony... spojrzał na Fanny. Młoda kobieta przeziła
się tym wyrazem niesłychanej grozy, jaka malowała się
w zrenicach Jakob...
Zapisał szepem:
— Czyś nie słyszała brzęku łańcuchów?
Potrząsnęła głową.
— Brzęk łańcuchów, ciągnionych po podłodze?
— Gdzie?
— Al... gdzie? Oto, co należałoby wiedzieć... W kot-
łowni? W twoich uszach brzęczy, jakoby... w twoich us-
zach! tylko w twoich uszach! strasz się!... Ta Marta przyniosła do
naszego domu zaraz obiad!... (Wzrost na siebie, jako-
by).
— To prawda! — rzekł Jakob, przesuwając rękę po czo-
le — trzeba uważać na siebie, aby nie zwały się na ciebie.
Dygotaj jednakże przy najmniejszym szmerze i dreszcz
lodowaty przebiegał go, kiedy rękawków zegar w buduarze
wydawał godzinę drugą po północy.
— To coś zdawało ci się brzękiem łańcuchów — odezwała
się Fanny — to było tylko zgrzytem maszyny w zegarku,
jak zwykle przed wydzwoniem godzinowym...
— To możliwe! — odrzekł — jednak nie było podu-
bne do zgrzytu, ale to był wyraźny brzęk łańcuchów... tak...
tak, wiem, co mówisz... że to było słuchanie słuchowe...
to możliwe zresztą!... bardzo możliwe... a jednak ja nie
mogę poznać się wrażenia, że ona przyprowadza ducha
i odeszła, po ostatek w jej uszach... Tak, może się
i że dawał go nasz strach!...
— Boże mój!... do czego dojdziemy?... Właśnie wie-
rzysz, że istotnie ten duch ukazuje się? ...
— Nie mówię ci, że wierzę... Bynajmniej nie wierzę,
ale nie mogę poznać się myśli o duchu... a taki ogarnął
mnie strach, abym nie zobaczył!... Andrzej nie opuszcza
mnie już!... Słyszałem brzęk jego łańcuchów, tak samo,
jak słyszała Marta... Jeśli go zobaczę, tak, jak ona widzi,
z tą raną na skroni... umrę!... To byłoby zawile na mu-
je siły!... O! za wiele!

ROZDZIAŁ XX.
JAKÓB NIE ŻYJE.
Kilkanaście minut później, kiedy już kały uład się
znowu na spoczynek, Fanny, pozostawiając przy łóżku
Franusa Lidę, powróciła do męża.
Została go dyszącego ciężko w łóżku z głową wsparte
na rękach, z oczyma błędnymi...
— Nie denerwuj się tak bardzo, darling — rzekła, u-
derzając męża z lekka po ramieniu... — Dosty tego, jak
obudz się z tego dręczącego snu... Wybadałam Zermene
i już znam teraz całą prawdę o "ranie na skroni"...
— A zatem? — westchnął Jakob, zwracając ku żonie
zmienioną twarz...
— A zatem to Zermene opowiadała bratu, że "tatuś ma
ranę na skroni"... Podśmiewała bowiem pod drzwiami
i szeptem, co mówiła Marta... Rozumiesz teraz? ...
Po chwili Fanny dodała:
— Jeżeli się widzi, jakie wrażenie wywierała majace-
nia pani Saint-Francis na takim człowieku, jak ty, to tem
mniej można dziwić się, że dziecko, który mało nie zaczą-
dził się gazem, ma ciężkie sny w nocy, widzi duchy i wrze-
szczy, jakby go ktoś dusił!... Ale chwila Bogu, wszystko
jest już w porządku i — wyjaśnione!
— Ale my i tak wyjeżdżamy jutro! — błagalnie zawo-
łał Jakob, który słuchał wyjaśnień Fanny z ulgą widoczną,
jak człowiek, co dusi się już, a nagle zaczepnął w płu-
ca przed świętego powiatu...
— Tak jest, pojedziemy i weźmiemy ze sobą nietylko
Kubusa, ale Franusa i Zermene... Trzeba oderwać dzie-
ci od tych niedorzecznych wspomnień... Skoro uwinie się
od tej wariacji Helter i gdy nie będzie widywały pani Saint-
Francis, zapomnę o swoim widmie, a my zrobimy to samo...
Tutaj moglibyśmy wszyscy razem dostać bzika... Nawet
ja czułam ten denerwujący wpływ na siebie... Stawałam
się już podobna do ciebie, jak, najgorsze słowo, którego
znaczenia nie mogłam odrazu zrozumieć, urastało w mo-
jem umyśle do niebywałych rozmiarów... to tak, jak ten
szmer w korytarzu, to skrzyknięcie, któreś posiłkował...
— Słuchaj!... Na miłość Boską, Fanny, słuchaj!...
Wyprostował się znowu i chwycił żonę za rękę, drząc
z przerażenia.
Chciała go uspokoić odrzucił:

Skonstatowali, że jest ona smiertelna i że Jakob de la
Bossiere oddał już ostatnie technienie.
Kula trafiła go w serce.
Kiedy Fanny dowiedziała się, że niema już nadziei na
dzieci, ból jej i rozpacz ujawniły się w paroksyzmie płaczu,
rzuciła się na ciepłe jeszcze zwłoki i jął wzywać męża naj-
czulszemi nazwami.
Ale on nie odpowiedział.
Był trupem.
Fanny nie chciała jednak uwierzyć temu, nie chciała
pogodzić się z losem... Łamiąc rozpacznie ręce błagała
uczonych, ażeby uczynili rzecz niemożliwą dla przywróce-
nia jej męża.
Pamiętała dobrze, co dr. Moutier mówił niedawno o
przywracaniu martwych do życia i przypomniała mu te
słowa: „Możemy teraz przywracać umarłych
do życia, jeżeli dokonamy w porę odpowied-
niej operacji”.
Odesławszy dzieci, które przybiegły z krzykiem i wy-
rzucając za drzwi pannę Helter, ofiarowującą w chwili
tak niezwyklej swą pomoc — błagała lekarzy, aby spróbu-
wali wykonać operację.
Ale oni zdawali się jej nie rozumieć i nie robili wcale
wrażenia, jakoby mieli przychylić się do próśb zrozpaczo-
nej kobiety...
Wówczas Fanny rzuciła z wściekłością drowi Moutie-
rowi w twarz:
— Szarlatan!... szarlatan!... jesteście wszyscy szaria-
tanami!... Nie wierzycie ani w jedno słowo z tego, co opo-
wiadacie łatwowiernym...
Dr. Moutier, który zapomocą stetoskopu badał serce
nieboszczyka, podniósł głowę bardzo błady.
— Dobrze pani!... Mąż pani nie żyje!... spróbujemy
go wskrzesić!...
Jakoux spojrzał na niego i szepnął:
— Dlaczegożby nie?...
— A gdyby operacja udała się, co za cudowny mate-
riał dla „Medycyny astralnej”!
Trzeba było jednak wprawdzie upewnić się, że ten, któ-
rego mają wskrzeszać, nie żyje już!... I on także zbadał
serce przez stetoskop, podczas gdy dr. Moutier wydawał
polecenia, aby mu przyniesiono wszystkie potrzebne instru-
menty i mył sobie starannie ręce w dezynfekcyjnym płynie.
Jakoux odłożył po długiej chwili stetoskop:

ubrany w sztywne żakietowe ubranie, z monokiem w oku
mężczyzna.
Był to profesor Jaloux.
Obaj uczeni pracowali długo w noc nad numerem
„Medycyny astralnej” i pracę tę przerwał im ów straszli-
wy krzyk dziecięcy, który zbudził wszystkich mieszkań-
ców zamku.
Ponieważ ci panowie byli jedynymi w całym towarzy-
stwie osobami, które zachowały zimną krew, więc popro-
sili innych, aby zechcieli umilknąć, a sami zaczęli zada-
wać dziecku pytania.
Franus przestał już jęczeć i spoglądał na otaczających
go w jakimś gapiowatym osłupieniu.
— Co ci się stało, mały? — zapytał Dr. Moutier. —
Miałeś przykry sen?
Wtedy Franus, po chwili widocznego wahania, szep-
nął cichutko:
— Widziałem tatusia!...
Fanny i Jakob spojrzeli po sobie... Oboje byli jedna-
kowo biali...
— Śnił ci się tatuś? — badał dalej Dr. Moutier, biorąc
za rączkę chłopca, którego Lidya ułożyła znów na podu-
szkach i przykryła kołdrą.
— O! nie, proszę pana — odparł mały, potrząsając
przecząco główką. — Nie... ja nie spałem... Nie mogłem
przecież spać, jeżeli słyszałem, jak bił zegar na wieży i psy
szczękały...
— Dlaczego nie spałeś?
— Nie wiem, proszę pana...
— Ale ja wiem, ja!... — wrzasnęła Lidya, nakazano
jej jednak milczenie.
— I jakżeś ty widział tatusia?
— Miałem oczy otwarte, jak teraz i... nagle zobaczy-
łem, że tatuś stoi w świetle księżyca... Był taki błyś-
bły... i smutny i smutny i miał na skroni ranę... z ra-
ny ciekła krew... przestraszyłem się... Tak się okropnie
przestraszyłem, że zacząłem krzyczeć... myślałem, że um-
rę i krzyknęłam... A jak tylko krzyknęłam, tatuś zniknął...
Dziecko mówiło to wszystko z takim drżeniem głosu
i całej swej małej postaci, że wszystkich ogarnęło jakieś
mocne a nieokreślone wzruszenie.
Jakob, posłyszawszy, że dziecko mówi o ranie na
skroni, opadł ciężko na krzesło. Fanny nawet, silna,
odważna Fanny musiała oprzeć się o ścianę...

Kupuję garderobę
męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub usne do L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 1360

Uczenice
tudzież panny wyszkolone, przyjmie Pracownia kwiatów sztucznych Wincentyny Górskiej, Floryańska 18. 1381

Akuszerek z Warszawy
stawia banki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskretnie zapewnia. Studencka 6, II piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 1314

Pomocnika introligatorskiego
przyjmie Fabryka pudełek J. Pacanowskiego, Grzegorzewska 19. 1486

Ogrod owocowy
poszukuję do dzierżawy, może być i dalej za Krakowem lub w Królestwie. Bistrzycki, Czarna wieś, Konarskiego 6. 1392

Kupuję starą garderobę,
bieliznę i t. p. Na żądanie przychodzę do domu. Palkowa, Czarna wieś, Konarskiego 6. 1304

Dla uprzyjemnienia
sobie miesięcy letnich organizujemy zespół amatorski do występów na prowincji. Młodzi panowie i panie z dobrym głosem raczą się zgłosić najdalej do 20 b. m. Agencja „Kosmos” Kraków, Madalińskiego 17, od 3-5. 1512

2 chłopców do praktyki
przyjmie zakład cynkograficzny „Fotochemia” Kraków-Podgórze ul. Krakusa 1. 9. 1516

Przyjmie 2 chłopców
do praktyki pracownia stolarska Józefa Kosika, Podgórze, Lwowska 36. Najchętniej z prowincji. 1356

Poszukuję korepetytora
do łaciny, przyrody — dla dopełnienia przygotowania do egzaminu wstępnego do kl. 7-jej. Wiadomość w Administracji Gońca. 1526

Zaraz do sprzedania
handel rejonowy. Kraków, ul. Grzegorzewska 1. 7. Matzke. 1525

Auto osobowe
do wynajęcia. Wiadomość: Siemiradzkiego 19, od 12-2. 1526

Pani lub panienka
do pozowania potrzebna (chodzi o głowę stylową). Płaca 30 kor. lub więcej tygodniowo. Zajęcie od godz. 2-4-tej popoł., o tej porze zgłosić się kiedykolwiek osobiście lub pisemnie. Ul. Garbarska 10 II. piętro, pracownia malarska prof. Z. 1527

Ożeni się
wdowiec, z dorosłymi dziećmi, lat 40, urzędnik państwowy VIII. rangi, inteligentny, z panną lub bezdzietną wdową szlacheckich uczuć serca. Posag pożądany. Rzeczne zgłoszenia z fotografią na adres: Leon Mulicki, Radymno restante. 1506

Maszyna Underwood
model 5 w dobrym stanie sprzed za koron 3800. Podgórze-Kraków, pl. Zgody 14, I. p. na ganku. 1517

Nauczycielka poszukuje lekcyi
w zakresie 4 klas lud. za skromnem wynagrodzeniem, ewent. jako towarzyska lub bona do dzieci. Łaskawe zgłoszenia listowne: Rossowska, Kraków, Pędzichów, lat 24, I. p. 1528

Do sprzedania
sklep towarów mieszanych. Wiadomość w Administracji Gońca. 1529

Kawiarnia i Cukiernia Teatralna

Kraków, ul. Szpitalna, wprost Teatru Im. Słowackiego.
Rendez-vous pp. oficerów wszelkiej broni.

Majorze, wiedz, — po teatrze
Samo buziaki najładniejsze
i najpiękniejsze obłozka

Spotykasz u Broszkiewicza.

Broszkiewicz, mistrz, w sporcie znany
Wypiekał chleb pytiowany.
Dziś pytel zmienił w retortę;
Mokka z marmazą dlań sporty.

Więc, po radoanym okrzyku,
Gdyś zerwał, o Hallerczyku,
Z Ententy mocą brutálną,
W Krakowie zwiedź Teatralną.

Broszkiewicz ją wyposażył
Tek, iż sam Paryż nie marzył:
Gejsze, kapela, tok... wszystko!
Ba, nawet... filioik z artystką.

Majorze! Z zachodnich kresów
Weswij kolegów swych biesów
I zarój polską kawiarnię: —
Tu mędrzeo zgasił latarnię!

1479

N. B. Dla wypieku ciast Cukiernia sprowadziła specjalistów z Warszawy i ten najprzedniejszy towar sprzedaje nie tylko na miejscu ale i zewnątrz zakładu.

KURSA PRAWNICZE

„IUS” Rynek główny L. 22. „IUS”
Szybkie przygotowanie przez fachowców do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego do egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.
System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.
Lekcje zbiorowe i indywidualne.
Wypływanie skryptów, skrótki i ustaw.
Informacje i prospekt na żądanie.
Przygotowanie odpowiedzi do zmian politycznych.
Dla krakowian zapoznanie drogą piśmnią z ustawodawstwem i administracją.

„HERBATON”

Kazimierza Ludwińskiego
ul. Bracka 5, w Krakowie

Herbaty brak,
Bankructwo bez pardonu,
Lecz żale w kizak,
Bo nie brak „Herbatonu”
Ludwińskiego
Powołaj z po za światów,
Gdyż skarby tkwią
W tej perle s rogatek.
Ma pyszny smak,
Aromat, barwę żywą. —
Bez żadnych błag
Herbata jest prawdziwą!
I choćby sąd
Chciał wydać groźny Katon,
Cały beau-monde
Wciąż będzie pił „Herbaton”.
Dwie łyżeczki na szklankę
ukropu daje napój wysmien-
nity i bajecznie tani.

Cena za 1 litr „Herbatonu” z rumem kor. 4, bez rumu kor. 3.
Flaszki należy przynosić ze sobą.
Na prowincję, dla braku małych beczek, wysyła się najmniej 150 litrów po otrzymaniu za datku lub beczki.

NB. Przy badaniu urzędowem „Herbatonu” został uznany za nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów. 1481

KUPIEC

w wieku średnim, z braku znajomości pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę blondynkę, dobrego serca, posadzoną lub z interesem, w którym mógłby być pomocnym. Łaskawie adresować: „Solidny” posterest. 1524 Kraków.

Ceglarka

z 2-ma parami walców, mało używana i solidnej budowy, do sprzedania. 1534
Zgłoszenia pod „Ceglarka” do Administracji „Gońca”.

MŁYN

wydzierżawie, ewentualnie kupię w Galicji lub Królestwie. Pośrednictwo wynagradza. Zgłoszenia pod „M. Fachowicz” do Biura ogłoszeń Hopcusa i Salomonowej w Krakowie. 1511



„KAPS” jodyny radykalny i wypróbowany środek tępi bezwzględnie SZCZURY I MYSZY.

„KAPS” ze względu na swe wybitne własności i uznanie w wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, składach żywności itd.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Generalny zastępca na Galicję JAKÓB BRYKMAN Łódź, ul. Zachodnia 41.

Zamówienia skutecznie pocztą. 1495

Rafinerya nafty, fabryka parafiny i olejów maszynowych

poleca w Jaśle poleca

benzynę, oliwy gazowe, maszynowe, cylindrowe, automobilowe, jakoteż wazelinę i inne wyroby olejów mineralnych.

Biuro sprzedaży 1537

KRAKOW, REFORMACKA 7.

Zamówienia na Młód „Zagłoba”

(w oryginalnych butelkach) należy przesyłać wprost do firmy: **Fabryka miodu „Zagłoba”** Spółka z ogr. por. Kraków, Augustyńska 4. Telefon Nr. 1204. Zlecenia skutecznie pocztą.

Powiesci St. Zeremskiego.

Opowiadania Kor. 870
Początek świata pracy 440
Popioły 3 tomy 6720
Promień 610
Szyfrowe prace 2710
Walka z szatanem:

Cz. I. Nawracanie 2280
Cz. II. Zamięcie 2280
Cz. III. Charitas 4040

Wierna rzeka 1730
Wista 660
Wszystko i nic. Popiołów sprawa druga 930

Ceny podane wraz z przesyłką. — Wysyła po otrzymaniu kwoty

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Domy do sprzedania

w różnych cenach i w różnych miejscach. Szczególnie polecamy:

Dom w Krakowie w Dziel. IV, z wolnem mieszkaniem o 5 pokojach z prz. za 350.000 koron.

Willę w Wadowicach z ogrodem zaraz do objęcia za 160.000 koron.

Pierwsze galicyjskie Biuro informacyjne
HIERONIM WEISS i Ska w Krakowie. 1498

Do wiadomości 1405
Kupcom i Konsumom!

Prawdziwą pod gwarancją, terpentynową pastę do obuwia i masę do podióg w różnych kolorach i wielkościach poleca po niskich cenach: Agencja Handlowa M. Nurka, Kraków, ul. Karmelicka 12, I p.

Tępcie

szczury i myszy!!

B. ARMATOWICZ

Jubiler

Kraków, Rynek gł. 17,

poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacje. 1532

Wystawa Ligi pomocy przemysłowej

w Krakowie, ul. Straszewskiego 28

poleca: meble zakopańskie (sypialnie), meble koszykarskie, krzesła deszczukowe ogrodowe, kilimy i taczki w pojedynczej i hurtownej, sprzedaży. 1531

Pastę terpentynową do obuwia

„KRAKOWIAK”

i masę do podióg, w różnych kolorach dostarcza fabryka wyrobów chemicznych

„KRAKOWIAK”

Kraków — Podgórze, ulica Kalwaryjska 27.

Wysyła również na prowincję. 1530

Fabryka wyrobów chemicznych

różnych past do obuwia, wazeliny, farbki do bielizny i t. d.

Berisch Hammer, Kraków, ulica Meiselsa 1. 15.

CERATKI dla dzieci

od K 15.

DROBNER — KRAKOW.

Inżynier cywilny dla budownictwa zaprzysiężony znawca sądowy

Inż. Władysław Spannbauer

udziela porady technicznej i wykonuje wszelkie pomiary, projekty i kosztorysy z dziedziny inżynierii.

Kraków, ulica Sobieskiego L. 7.

(Od 3-ciej do 6-tej popoł.). 1447

Poleca p. t. Kupcom prawdziwą terpentynową

PASTĘ DO OBUWIA

w różnych wielkościach

Fabryka wyrobów chemicznych M. NURKA

w Krakowie, Krowoderska 68.

Biuro zamawiań i ekspedycja Karmelicka 12, I. p.

Wysyłki skutecznie odwrotnie, na cały obszar Rzeczypospolitej. 1533

JÓZEF DZIDEK

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,

ul. Długa 27 w Krakowie.

Już nadeszła wymieniona 1518

MARMOLADA MALINOWA

pierwszej jakości,

którą, łącznie z wyborem różnych innych artykułów spożywczych, handel poleca P. T.

Odbiorcom, po cenach umiarkowanych.

„Salon Sztuki”

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyściplnić najszerzszm warstwow nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyę również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

132

WYTWORNE PANIE

używają tylko

PUDRU do włosów „DERMA”

wyrobu Laborat. chem.-kosm. „Derma” (t. Studnicki, Dr med. J. Czernik). Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach. 1284